

R. W. D. VI. w Paryżu

WARSZAWA, 31. X. (PAT).
Po zamknięciu wystawy pamiątek lotniczych po s.p. Żwirce i s.p. Wigurze, co nastąpi dnia 1 listopada r.b., samolot sygnowy już w świetle R. W. D. VI. zostanie przetransportowany na międzynarodową wystawę lotniczą w Paryżu, która otwarta będzie w listopadzie r.b.

PIERW RÓWNOUPRAWNIENIE W ZBROJENIACH potem mowa o „rozejmie zbrojeniowym“

BERLIN, 31. X. (PAT). W dniu 1 listopada r.b. upływa „jednoroczny rozejm zbrojeniowy“, zainicjowany na zesiorocznym zgrupowaniu Ligi Narodów przez włoskiego ministra Grandiego.

Sekretarjusz generalny Ligi Narodów zwrócił się ostatnio do uczestników umowy rozejmowej z ankieta, proponując przedlu-

PIĘŚNI O ROZBROJENIU I WIECZNYM POKOJU

Amerykańskie: Niech każdy sobie radzi, jak umie

PARYŻ, 31. X. (PAT). Stefan Lansanne telefonuje do „Matina“ z Nowego Jorku, że Norman Davis w czasie rozmowy sobotniej z premierem francuskim miał oświadczyć, iż

Stany Zjednoczone nie będą mogły udzielić pomocy w jakiegokolwiek formie na wypadek konieczności obrony paktu Kellogga. Davis dodał, że jest to jego osobista opinia, lecz zdaniem korespondenta „Matina“ pogląd taki podziela całe społeczeństwo Stanów Zjednoczonych.

Pragnienia, oferty...

RENNES, 31. X. (PAT). Pain lewe przemawiał tu wczoraj na bankiecie wydanym na cześć niewidomego inwalidy wojennego, deputowanego Thebauda, z okazji nadania mu Legii Honorowej, powiedział m. in. in. **Trzeba aby młodzie nie zasnali już nigdy okropności wojny.**

Francuski plan rozbrojeniowy o ile zostanie przyjęty, przyczyni się w znacznym stopniu do położenia kresu wojnom. **Wspólne rozbrojenie, wynikające ze szczerych chęci pokojowych, jest najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciwko wszelkim nieczekiwany agresjom.**

...odpowieź

BERLIN, 31. X. (PAT). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi berlińskiemu „Associated Press“ były minister Reichswehrj Groener oświadczył, że projekt Herriota w sprawie zastąpienia armii stałych milicją, stwarza nową sytuację w międzynarodowej dyskusji na temat rozbrojenia. Groener zasadniczo wypowiada się za systemem milicji, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z ujemnych stron tego systemu. Projekt Herriota — oświadczył Groener — posiadać może znaczenie praktyczne pod warunkiem, że uwzględnione będą dwa punkty: 1) by żaden kraj nie mógł korzystać z żadnych wyjątkowych postanowień i 2) aby w każdym kraju służba wojskowa była powszechna. Wprowadzenie syste-

Likwidacja O. W. P.

KIELCE, 31. X. Zarządzeniem woj. Paciorzkowskiego rozwiązana została z dniem dzisiejszym na terenie woj. kieleckiego organizacja Obozu Wielkiej Polski. Jak wyjaśniają motywy zarządzenia, rozwiązanie nastąpiło z tego względu, iż O. W. P. zagroził spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu.

W SAMĄ PORE

Zmartwychwstanie organizacji militarystycznej

BERLIN, 31. X. (PAT). — Wicekomisarz rządowy w Prusach, Bracht, jak donosi dziś Biuro Conti rozporządzeniem z dnia 22 b. m. zniósł zakaz istnienia związku „Oberland“, tak, że istnieniu tej organizacji w Prusach obecnie nie stoi na przeszkodzie.

„Oberland“ należy do związków zbrojeniowych, zajmujących się przysposobieniem wojskowemu młodzieży oraz organizacją nacjonalistycznego żywiołu niemieckiego

na pograniczu. Powstał on z byłych korpusów wojskowych i brał udział w czasie powstania w walkach na Górnym Śląsku. M. in. uczestniczył w bitwie pod górą św. Anny. Działalność tej organizacji nosi charakter skrajnie monarchistyczny, a pracom jej na terenie wewnętrznym kraju położył m. in. kres zakaz, wydany w Bawarii w roku 1923, kiedy to „Oberland“ przystąpił jawnie do puczu Hitlera

Tylko korzyści może odnieść Rumunja z zawarcia paktu z Rosją

BUKARESZT, 31. X. (PAT). — Były premier dr. Vaida Voevod udzielił współpracownikowi dziennika „Calendarul“ wywiadu na temat korzyści, które osiągnąć może Rumunja, podpisując pakt o nieagresji z Sowiecami. Pakt taki, oświadczył były premier, przyniesie nietylko ogólne odprężenie sytuacji,

żenie rozejmu na okres dalszych czterech miesięcy. Według informacji z kół miarodajnych, rząd niemiecki nie odpowiedział na ankietę i nie zamierza wcale udzielić odpowiedzi zanim nie zostanie wyjaśniona sprawa równouprawnienia Niemiec.

W dniu dzisiejszym doszło do porozumienia pomiędzy właścicielami piekarni a przedstawicielami związku robotników piekarskich, wobec czego trwający od kilku dni strajk robotników piekarskich został zlikwidowany.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA

Polski film 100% udźwiękowiony p. t. „Bezimienni bohaterowie“
dramat trzymający widza — w wielkim napięciu — w roli głównej A. Brodzisz, M. Bogda i Z. Pogorzelska.

Wyrok w procesie Żyrardowskim Blachowski skazany na 5 lat więzienia

WARSZAWA, 31.10. — Dziś po kilkominutowej przerwie wznowiono w sądzie okręgowym proces o zabójstwo dyrektora zakładów Żyrardowskich, Koehlera.

Rozprawę rozpoczyna przemówienie prokuratora Fuerstenberga, który podkreśla na wstępie, iż w sali sądowej odbywają się jakby dwa procesy: jeden Blachowskiego, drugi Żyrardowa. Prokurator zastrzeżę się, iż zajmować się będzie tylko tym pierwszym procesem, pomimo to jednak znaczną część swego przemówienia poświęca wiadomościom o Żyrardowie. Oskarżyciel publicznie stwierdza, iż zeznania świadków nie dają konkretnego materiału, który pozwoliłby ustalić, iż w Żyrardowie panowały istotnie tak straszliwe stosunki, jak to przedstawili świadkowie, zeznania ich bowiem poddyktowane były emocjonalnymi względami, nie zaś istotnymi danymi.

Prokurator szczególnie odpięra karuzet świadka Tomaszewskiej, jakoby inspektorzy pracy byli zaleceni od dyrekcji Żyrardowa, nazywając

te zeznania „wiadomościami misternie rondo, przyniesionymi z magła“.

Zajmując się osobą zabitego dyr. Koehlera, prokurator zastanawia się, czy jego stosunek do podwydnych nie był poddyktowany chęcią wdrożenia ich do sposobu urzędowania, stosowanego na Zachodzie, gdzie pracownikowi, nawet na najwyższym stanowisku, na myśl nawet nie przyjdzie zajmować się w godzinach pracy swymi osobistymi sprawami.

Przechodząc do osoby oskarżonego Blachowskiego, treźniczk oskarżeni oświadcza, iż napróżno doszukiwał się motywów zabójstwa. Blachowski, przesłuchiwany po zabójstwie, podał trzy motywy swego czynu: moment osobisty, moment zasadniczy, w którym podkreśla brutalność Koehlera, i wreszcie moment trzeci, iż nie mógł patrzeć na to, co się działo w Żyrardowie. Żaden z tych motywów — zdaniem prokuratora — nie jest istny. Blachowski, nawet po zwolnieniu, nie znajdował się w takiej sytu-

acji materialnej, aby rozpaczać wciśniętą mu brzoń do ręki. Nie był również szkanowany, co mogłoby pchnąć go do zbrodni. Ze strony Koehlera też nie doznał krzywd, które mogłyby wywołać w nim chęć zemsty. Zresztą sam zeznaje, że nie był przez niego obrażony i nawet słowa „weg“ (precz), rzuczonego podczas tragicznego spotkania, nie odczuł jako osobistej zniewagi.

Również stosunki, panujące w Żyrardowie nie mogły być powodem zabójstwa. Bo skądże zresztą Blachowski miałby wziąć na siebie rolę mściciela. Co go uprawniałoby do tego? Czy jego przesłuchanie? Blachowski — mówi prokurator — powołuje się na swoją przeszłość, spędzoną w katorze. Ale mamy wielu w Polsce katorżników, którzy nie są wykołajeni, którzy sprawują wysokie nawet funkcje państwowe.

Rozważniejszy z koleżki życie i psychikę Blachowskiego, prokurator dochodzi do wniosku, iż właśnie w zalamaniu się tej psy-

Wygasłe piece w Lancashire Strajk w przedalnicach angielskich

LONDYN, 31. X. (PAT). — Niemal wszystkie przedalnice w większych ośrodkach przemysłowych w okręgu Lancashire nie pracują w dniu dzisiejszym, na skutek odrzucenia przez robotników zaproponowanej redukcji płac. Przedsta-

wiciel ministerstwa pracy Leggett, który służył za pośrednika przy ostatnich rokowaniach opuścił dziś Londyn, udając się do Manchesteru celem wzięcia udziału w wspólnym posiedzeniu przedsiębiorców i robotników.

ZDEMASKOWANIE SZAJKI PRZEMYTNIKÓW w GDYNI Konfiskata 118 kg. przemycanego tytoniu

GDYNIA, 31. X. (PAT). — Komenda straży granicznej po dłuższych obserwacjach wykryła w ostatnich dniach na terenie Gdyni szajkę przemytników tytoniu holenderskiego, przemycanego w głąb kraju. W związku z tem aresztowa-

wano wczoraj 6 osób oraz zarządono rewizję w Grudziądzu i Toruniu, przyczem skonfiskowano 118 kg. przemycanego tytoniu. Hersztem szajki był niejaki Karol Nieder, zamieszkały w Oksywju.

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ Obrady klubów opozycyjnych

WARSZAWA, 31.10. — W Sejmie rozpoczęły się już obrady parlamentarnych klubów opozycyjnych.

Dziś przed południem obradował klub parlamentarny PPS. — pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego i klub ludowy — pod przewodnictwem pos. Rogo.

Na posiedzenie ludowców przybył również poseł Witos.

Tematem obrad zarówno socjal-

istów i ludowców były oprócz wewnętrznych spraw ich klubów — przedewszystkiem sprawy taktyki na terenie parlamentu wobec rozpoczynającej się sesji, omówienie wniosków i przygotowanie interpelacji.

Czwartkowe posiedzenie Sejmu rozpocznie się od expose rządowego, w którym ma być ujawniony szczegółowy plan gospodarczy rządu. Nie zapada jeszcze ostateczna decyzja, czy expose to wygłosi premier Prystorski, czy minister skarbu, dr. Zawadzki.

Po ogólnej dyskusji budżetowej która potrwa conajmniej dwa dni, nastąpić ma, według pogłosek, — odroczenie sesji na 30 dni.

Troje dzieci uduszonych dymem

LWÓW, 31. X. (PAT). — W Rokicie, pow. lwowski, splonęła chata gospodarza Tomasz Pokalę. W chacie zginęło z powodu załuszczenia dymem troje dzieci Pokalę, które pozostawione bez dozoru spowodowały ogień.

Wyrok

Po wysłuchaniu stron, sąd wydał wyrok, skazujący Blachowskiego na 5 lat więzienia.

Do spółki z komunistami

Hitlerowcy grożą rewolucją po wyborach do Reichstagu

BERLIN, 31. X. (PAT). — Zanik w ostatnich czasach tendencji rozkładowych wśród hitlerowskich oddziałów szturmowych przypisywany jest nowemu kursowi, jaki objął miał partię narodowo-socjalistyczną. Według oświadczeń szeregu mówców na zgromadzeniach przedwyborczych, narodowi socjaliści w ten sposób przedstawiają sobie przebieg wypadków bezpośrednio po wyborach. Są trzy możliwości: bądź 6-go listopada Hitler uzyska większość, bądź też najpóźniej dnia 8-go narodowi socjaliści zwrócą się do Hindenburga, który powierzy wówczas rząd Hitlerowi, bądź wreszcie nastąpi znowu dzień 9-go listopada. Dzień ten, jak wiadomo, jest datą rewolucyjnego przewrotu z roku 1918.

Posel Merker, przemawiając w

Prusach Wschodnich, oświadczył: "Hitlerowcy nie obawiają się już Schleichera, rozporządzając miljonem karabinów. Po

6-m listopada Niemcy przeżyją nową rewolucję, którą narodowi socjaliści przeprowadzą wspólnie z komunistami.

TU SERCE TAM INTERES

Interes przeważa

BERLIN, 31. X. (Pat). W końcowej fazie akcji przedwyborczej zarysował się pomiędzy niemiecką partią ludową a partią niemiecko - narodowych poważny konflikt na tle polityki kontyngentowej. Niemiecka partia ludowa jest jak wiadomo przedstawicielką interesów kół przemysłowych, przeciwnych kontyngentowaniu importu produktów rolnych, par-

tia niemiecko - narodowa natomiast prze wszelkimi siłami do jaknajszerszego wprowadzenia w życie kontyngentów. Obie te partye wystąpiły w wyborach do Reichstagu ze wspólną listą państwową. Konflikt ten ujawnił się w utarcce słownej pomiędzy przewodniczącymi obu stowarzyszeń Hugenbergiem i Dingeldeym na szereg zgromadzeń.

Kara śmierci za spowodowanie katastrofy

Wielki proces przed sądem moskiewsk.

MOSKWA, 31. X. (PAT). W procesie o spowodowanie katastrofy kolejowej pod Lublino trybunał ZSSR ogłosił po pięciogodzinnych obradach wyrok, według którego naczelnik stacji Bułakow uznany został za sprawcę katastrofy, w której 36 osób poniosło śmierć, a 51 zostało rannych i skazany na mocy ustawy o ochronie społecznej na karę śmierci przez rozstrzelanie. W motywach wyroku zaznaczono, że Bułakow wkradł w kompetencje urzędnika dyżurnego Wantejewa, otwierając samowolnie semafor w czasie, gdy tor zajęty

był przez inny pociąg. Urzędnik dyżurny Wantejew skazany został na 8 lat więzienia za pozwolenie Bułakowowi wtrącania się do jego czynności i niepodjęcie żadnych energicznych kroków celem przeszkodzenia szkodliwemu działaniu Bułakowa, nie zapobiegając tem samem niewłaściwej katastrofie. Dróżnik Kazakow skazany został na 6 lat więzienia, sygnalista Husminow na rok robót przymusowych z 15-procentową obniżką płacy.

Wyrok powyższy jest definitywny i zaskarżeniu nie podlega.

Nowy ambasador sowiecki w Londynie

LONDYN, 31. X. (PAT). Do Londynu przybył nowo mianowany ambasador sowiecki Majski. Jest on dawnym działaczem rewolucyjnym, który już przed wojną jako emigrant mieszkał w Londynie, zajmując się dziennikarstwem. W roku 1917 Majski powrócił do Rosji i należał wówczas do partii mieśszewików, brał czynny udział w zwalczaniu bolszewików. Po załamaniu się mieśszewików, Majski najpierw w zbiegł na Syberję, potem jednak pogodził się z panującym regimem i poszedł na służbę bolszewicką. Był on czas jakiś szefem biura prasowego „Narkomindielu”,

potem radcą ambasady sowieckiej w Londynie, następnie zaś mianowany został radcą ambasady sowieckiej w Tokio. Majski uchodził za jednego z najlepszych znawców polityki międzynarodowej w rządzie sowieckim i jest autorem szeregu książek z zakresu wydarzeń międzynarodowych w ciągu ostatnich 15 lat. Specjalnością jego są sprawy Pacyfiku.

W walce o prawo do życia

SOSNOWIEC, 31. X. W Sosnowcu, w olbrzymiej, zatrudniającej wielu robotników, fabryce Schöna wybuchł przed kilku dniami strajk włoski z powodu niewypłacania należności.

Od kilku dni robotnicy nie opuszczają swoich stanowisk, i mimo, że padają z wyczerpania, nie wychodzą ani na chwilę z gmachu fabrycznego.

Sytuacja staje się coraz to okropniejsza.

Wśród robotnic jest wiele takich, które pozostawiały w domu małe dzieci same bez opieki. Przed fabryką rozgrywa się rozdzierająca sceny. Dzieci przychodzą z płaczem i wołają:

— Mamusi, wróć do domu! Matki ze szlochaniem odpowiadają, że nie mogą, że muszą tu zostać. Dzieci wracają do pustych zimnych mieszkań, gdzie niema im kto ugotować obiadu.

Uczczenie pamięci polskiego bohatera walk o wolność Węgier.



W Budapeszcie odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Mieczysława Woronieckiego, bohatera walk o wolność Węgier w r. 1849. Powyżej fotografii tej tablicy, ufundowanej przez Towarzystwo Węgiersko-Polskie.

PO RAZ PIERWSZY W MŁODEJ REPUBLICIE

Entuzjastyczne powitanie Herriota w Hiszpanji

PARYŻ, 31.10. — Przyjęta na ostatnim posiedzeniu izby deputowanych uchwała, wyrażająca u czucia sympatii Francji dla swej młodszej siostry — republiki hiszpańskiej, oraz wczorajsza mowa premiera w Poitiers wytworzyły niezwykle przyjazny nastrój dla podróży Herriota do Hiszpanji.

Podróż ta przekształciła się do granicy do Madrytu w wielki pochód triumfalny.

Na granicy premier wysiadł z pociągu, wszedł między tłum wiejskiej ludności i rozdawał mężczyznom gliniane fajki, otrzymując wzajemnie od Hiszpanek bukiety kwiatów.

Humor premiera Francji wprawił Hiszpanów w zachwyt.

PARYŻ, 31.10 (PAT). Na dworcu w Madrycie oczekiwały premiera francuskiego Herriota wybitne osobistości ze świata politycznego, artystycznego, literackiego, dziennikarskiego oraz Hiszpanie udekorowani Legją Honorową.

Policia z trudem utrzymywała porządek wśród licznie zgromadzonej publiczności, wznoszącej okrzyki: „Niech żyje Francja”.

Pierwszą wizytę premier Herriot złożył prezydentowi Zamozze. Premier francuski, który był razem z ambasadorem Francji w Madrycie, wręczył prezydentowi republiki hiszpańskiej insygnia i dyplom orderu wielkiego krzyża Legji Honorowej, nadanego mu przez rząd francuski. Po odejściu premiera francuskiego prezydent korteżów w wywiadzie wobec przedstawicieli prasy wyraził swe zadowolenie z bardzo przyjemnej rozmowy, jaka odbyła z szefem rządu fran-

cuskiego, podkreślając, że premier francuski wykazał wiele zainteresowania sprawami, dotyczącymi parlamentaryzmu hiszpańskiego oraz sprawą realizacji reformy rolnej. Premier francuski mówił wyłącznie o polityce ogólnej, zastrzegając przytem, aby

wizycie jego nie przypisywano żadnych ukrytych celów. Premier Herriot życzy sobie, aby wizycie jego uważano jako dowód przyjaźni rządu francuskiego wobec rządu hiszpańskiego, która to przyjaźń powinna się coraz bardziej zacieśniać.

Bandyci samochodowi w Niemczech

Dwa napady w biały dzień

BERLIN, 31. X. (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego dokonano w Niemczech dwu niezwykle zuchwałych napadów w biały dzień. Mianowicie na dwóch pracowników urzędu opieki społecznej, niosących 7000 mrk. na jednej z ulic Monachium napadło kilku bandytów, przybyłych samochodem. Uderzeniami pałek gumowych napastnicy obezwładnili urzędników, poczem zrabowali szafkę z pieniędzmi i zbiegli. Jak wykazało śledztwo, samochód, którym posługiwali się napastnicy, został na krótko przed napadem skradziony.

Jeszcze gwałtowniejszy przebieg miał napad w Erfurcie: w chwili gdy dwaj woźni, niosący 50.000 mrk. udawali się z gmachu Banku Rzeszy do filii, wyskoczyło nagle kilku osobników ze stojącego w pobliżu samochodu i dało serię strzałów rewolwerowych, kładąc jednego z woźnych trupem na miejscu, a drugiego ciężko raniąc. Bandy-

tom nie udało się jednak zrabować skrzynki z pieniędzmi z portowu natychmiastowej interwencji posterunkowej policji, który zaczął bandytów ostrzeliwać.

Mimo to bandyci zbiegli samochodem unosząc ze sobą jednego z rannych towarzyszy. Pościg posterunkowego na motocyklu nie dał wyniku.

„Metody organizacyjne“

Zbiórka na cele hitlerowskie z rewolwerem w rękę

KROLEWIEC, 31.10. (PAT). — W Elblągu odbył się proces przeciwko Brunowi Ohmowi, przywódcy hitlerowców w Starym Targu, koło Sztumu. Proces ten rzucił ciekawe światło na warunki, w jakich żyje tutaj ludność polska. Wspomniany Ohm oraz b. prof. gimnazjalny z Olsztyna Husemann obejdźdali wście polskie, zbierając datki pieniężne i w naturze na cele stronnictwa hitlerowskiego. Obchodzili oni poszczególne chaty w mundurach partyjnych i mając przy sobie rewolwery. Osobom które wzbierały się dawać datki, grożono, że otrzymają kwaterunek

oraz że zostaną wpisane na czarną listę. Chłopom polskim, którzy dawali datki, wystawiano zaświadczenia, że złożyli taką a taką sumę na cele „niemieckiego boju o wolność”. Kto zaś chwilowo nie posiadał gotówki musiał podpisać zobowiązanie, że po żniwach dostarczy 1—2 centnarów zboża. Naskutek kilkakrotnych skarg ludności polskiej, władze niemieckie zajęły się wreszcie „kwestią” Ohma i Husemanna. Epilogiem tej sprawy był proces w Elblągu, w wyniku którego zostali oni skazani na 2 miesiące więzienia.

Zakończenie zjazd. przeciwrakowego

Wzmocnienie walki ze straszliwą chorobą

Wczoraj wieczorem zakończyły się w Łodzi dwudniowe obrady zjazdu przeciwrakowego. Po licznych referatach i dyskusji powzięto szereg uchwał, zmierzających do skoordynowania i wzmocnienia walki ze straszliwą chorobą raka. Między innymi postanowiono zwiększyć w Polsce ilość przytułisk dla chorych na raka oraz zwrócić się do miar-

rodajnych czynników z apelem o zorganizowanie w poszczególnych ośrodkach opiek społecznych nad chorymi i ich rodzinami.

Zakończono zjazd wysłaniem depeszy holdowniczey do Prezydenta Rzeczypospolitej. Ponadto wysłano depesze do Curie-Skłodowskiej, Marszałkowej Piłsudskiej i prof. Ciechanowskiego.

Na grobie drogiej osoby

Samobójstwo na cmentarzu

W dniu wczorajszym około godziny 17-ej na cmentarzu w Zarzewie liczni odwiedzający groby usłyszeli jęki. Gdy zaciekawieni obłąkali się do tego miejsca ujrżeli obok jednego z grobów leżącą na ziemi i wijącą się w bólach kobietę.

Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził otrucie nieznaną trucizną. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Radogoszczu, gdzie ustalono iż nazywa się Korzeniowska. Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Kociół dymiący krwią

Nowe walki partyzanckie w Mandzurji

LONDYN, 31. X. — Jak donoszą z Szanghaju, wojna domowa w Mandzurji przenosi się na teren prowincji chińskich Hantung i Cze-Hai.

W prowincji Hantung przeciwjapoński generał Li-Czin-Czan zdobył miasto Lai Czou, po dwudniowej bitwie, w której po obu stronach zginęło 2.000 ludzi.

W prowincji Cze-Hai Japończycy koncentrują nad granicą wschodnią Mongolji 60.000 armię mandżurską, uzbrojoną nowoczesnie i wspomaganą przez dywizję wojsk japońskich oraz eskadrę 15-tu samolotów. W sobotę wieczorem 5 samolotów japońskich zbombardowało miasto Kai-Lu, w Chinach północnych. Ogółem rzucono 27 ciężkich bomb.

Bojkot towarów japońskich WASHINGTON, 31. X. — Według doniesień pism nowojorskich w ostatnich dniach chińskie orga-

nizacje terrorystyczne rekrutują się głównie ze studentów zasypujących bombami tych kupców chińskich, którzy sprzedają i kupują japońskie towary.

Kolonja japońskich poddanych w Szanghaju zwróciła się z energicznym protestem do władz.

Europejska flota wojenna

LONDYN, 31. X. W niedzielę rano zawinęły do portu Czu-Fu, w północno-wschodniej części prowincji Hantung 3 eskadry okrętów wojennych: amerykańska, angielska i japońska.

Pamiętajcie o Funduszu Pomocy Bezrobotnym

Nowy zwrot polityki gospodarczej Sowietów

„Od traktora — do butów z wołoku”

(Korespondencja własna)

Moskwa w październiku.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu centralnego komitetu sowieckiej partii komunistycznej uchwalono „dokonać natychmiastowego rozwoju produkcji artykułów codziennej potrzeby.

Dwaj najbardziej zbliżeni do Stalina dygnitarze, Kaganowicz i Kirow przed kilkoma dniami wystąpili z odpowiednimi przemówieniami na zebraniach miejscowych komitetów partii w Leningradzie i Moskwie. Popularyzacja postanowień plenum została powierzona tym dwóm działaczom centralnego komitetu.

Mowy dygnitarzy nie zdołały rozwiać apatii i wzbudzić entuzjazm bezpartyjnych robotników a nawet komunistów. Nie dziw, że ogół robotników nieufnie przyjmuje obietnicę mówców rządowych, bowiem obietnice te kilka krotnie już zawodziły, a pozatem robotnicy doskonale wiedzą o polityce dumpingowej ogolającej kraj z wszelkich produktów i fabrykatów.

Kirow, obiecując polepszenie bytu szerokich mas, podkreślił w swej mowie, iż w obzbie wrogów klasowych dały się słyszeć w ostatnich czasach takie oto rozmowy:

„No nareszcie, w 15 roku rewolucji, domyślił się, że dla sprawy budownictwa socjalistycznego jest rzeczą niezbędną nie tylko budować gigantyczne turbiny, nie tylko Magnitogorski i Dnieprostroje lecz również zabrać się do produkcji patelni, żelazek, płótna i wszelkiego rodzaju przedmiotów domowego użytku”.

Rzeczą charakterystyczną jest w tem wszystkim nie to, że Kirow zacytował zdania „wrogów klasowych”, lecz fakt, że zdanie to wbrew dotychczasowym zasadom gospodarki komunistycznej, stanowi podstawę nowej polityki sowieckiego przemysłu w dziedzinie produkcji.

Poza tem stanowiskiem wobec mowy Kirowa, nasuwa się inne, a mianowicie: Kirow przecież w ten sposób zaliczył do wrogów klasowych wszystkich robotników i chłopów sowieckich, którzy na łamach prowincjonalnych pism wyrażają niezadowolenie z „porządków, które od lat panują w Związku Radzieckim”. Te „porządki są horrendalne, gdyż od lat kilkunastu nie możemy kupić ani talerza, ani szklanki, ani widelca, bo budujemy nową kulturę”.

Jest więc rzeczą jasną, że pomiędzy interesami sowieckich ro-

botników i chłopów a państwowym kapitalizmem, który uosabia się we wszechwładztwie partii komunistycznej i rządu z niej wyłonionego — istnieje rozbieżność. Ten stosunek władza komunistyczna zauważyła dopiero w 15 roku rewolucji i swej dyktatury.

Najbardziej ciekawym obecnie zagadnieniem jest to, czy partia i rząd potrafią dać proletariuszom t. zw. „szirpotreb”, jak się w bolszewickim żargonie nazywa przedmioty codziennego użytku.

Kaganowicz w przemówieniach żądał, aby walka o artykuły z dziedziny „szirpotrebu” była prowadzona przez szerokie masy, które „po sprawach wielkich powinny umieć tworzyć sprawy małe”, stanowiące w życiu sowieckim bardzo ważną rolę.

Ale co tu mają do gadania masy?

Przecież artykuły „szirpotrebu” muszą być produkowane przez rządowe fabryki.

Fabryki, które produkują traktory i turbiny wodne, otrzymały już coprawda rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia produkcji „szirpotrebu”, do czego też w „trybie szturmowym” przystąpiły...

Okazało się jednak, że „przedmioty produkowane przez wielkie zakłady, są drogie; zwykły młotek kosztuje 3 rb., zwykły nóż składany 3 rb. 60 kop.

Podane ceny cytujemy według organu związków zawodowych „Trud” stanowią one koszt własny produkcji, gdyby je kupować w kooperatywie, bo koszty administracyjne i transportu podwoją nieomal tę cenę.

Wiele naprawdę będzie kosztować młotek, czy nóż możemy ocenić na podstawie mowy Kirowa, który ostro napiętnował **niezwykłą drożność sowieckiej produkcji**, do ceny kosztów własnych dodającej zwykle 50 proc., a gdzie się uda to i więcej, aż do 275 proc., jak to miało miejsce w jednym z powyższych przykładów.

Widocznie nie jest tak łatwe, jak się zdawało, zorganizować produkcję patelni w fabrykach, gdzie dotychczas były wyrabiane turbiny.

Partia szuka dróg, któreby wprowadziły życie sowieckie z matni ponurej anegdoty.

Kaganowicz opracował cały program działalności. Ponieważ robotnikom i ich dzieciom w r. b. „koniecznie trzeba dostarczyć ciepłą odzież i obuwie”, więc proponuje: wykorzystać stare buty z wołoku (t. zw. „walonki”) oraz „każdą grubą wełnę”, której można pod dostatkiem znaleźć na wsi sowieckiej.

Jeżeli sprawa tak przedstawia

się naprawdę — to dobrze, surowiec jest, lecz kto go będzie przerabiał?

Kaganowicz wszystkie nadzieje pokłada nie na sowieckich „gigantach” lecz na rzemieślniku-chalupniku.

Podziwiając „cud nad Dnieprem”, „wyniki pracy sowieckich uczonych i inżynierów w Magnitogorsku”, „wysiłki komunizmu i sowieckiej cywilizacji na bezwodnych i piaszczystych gruntach Turksibu”, trzeba jednak zastanowić się nad jednym zagadnieniem.

Jakże to się stało, że po 15 latach rewolucji, po wykonaniu 5-letniego planu przemysłowego, po takich „zboyczach na wszystkich frontach socjalistycznego budownictwa”, robotnik sowiecki czeka na to, co mu da na rozkaz Kaganowicza chalupnik-chłop, czy chalupnik rzemieślnik z miasta?

Zaczął się nowy, bardzo gwałtowny zwrot w przeciwną stronę: od traktora — do starych butów z wełny.

Widocznie „wróg klasowy” w postaci robotnika i chłopia sowieckiego, którzy obdarci i głodni chodzą zgórą 13 lat, postawił wreszcie przed sobą komunizm rosyjskiego żądanie w taki sposób, że partia zmuszona została do odwołania sobie przyrzeczeń dalszego budowania socjalistycznej wielkiej produkcji.

Partia komunistów sowieckich, po urzeczywistnieniu kapitalizmu państwowego w Rosji, przechodził pomau do starych zasad pracy...

Wkrótce można będzie się spodziewać bardziej rewelacyjnych zwrotów w polityce satrapów, którzy ostatnimi czasy zupełnie stracili kontakt z masą robotniczą wsi i miasta i stali się tylko wielką maszyną biurokratyczną, opartą na zasadach kapitalistycznych.

Polityka zagraniczna Z.S.S.R.

POWRÓT AKTYWNOŚCI

Więcej niż kiedykolwiek Związek Radziecki potrzebuje obecnie pokoju, aby móc rozwijać ciężki przemysł, dla zaopatrzenia rynku wewnętrznego, aby dostarczyć ludności wyrobów przemysłu lekkiego, oraz zreorganizować produkcję rolniczą. Tem tłumaczyć trzeba odnowienie aktywności w praktyce zewnętrznej Sowietów, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie.

Zgoda z Japonią

Stworzenie nowego państwa mandzurskiego poruszyło niewątpliwie najżywościjsze interesy Z.S.S.R. Zginęła neutralna strefa pomiędzy Sowietami a Japonią. Nowe państwo posiada bowiem suwerenność i politykę tylko na papierze i jest w istocie sytuacją identyczną, jak-by Japonia bezpośrednio graniczyła z Sowietami. Możliwość konfliktu są więc bardzo poważne.

W ciągu ostatniego roku w pewnych wpływowych kołach w Rosji uważano wojnę wschodnią za nieuniknioną. Ostatnie miesiące jednak przyniosły znaczne polepszenie w tej dziedzinie.

Obecnie, kiedy Liga Narodów potępiła politykę Japonii w sprawach mandzurskich, potępiła z taką stanowczością i energią, jak to było możliwe w dokumencie oficjalnym, kiedy jednocześnie Stany Zjednoczone, najpotężniejszy przeciwnik Japonii na Pacyfiku, przyłączyły się do stanowiska memorandum Ligi Narodów, która kierownicze Japonii odczuły wyraźną konieczność naprawienia stosunków z Rosją Sowiecką. Wchłonięty Mandżurji, gdzie Japończycy stanowią tylko mały procent ludności, stworzyło samo przez się problem dość trudny, aby Japonia szczerze dożyła sobie nie komplikowanie stosunków z Rosją Sowiecką.

Tak wygląda sytuacja polityczna, która doprowadziła niedawno

do zawarcia przez Japonię umowy naftowej z Sowietami, umowy według której flota japońska będzie brać od syndykatu sowieckiego co najmniej 60 tys. ton ropy naftowej rocznie.

Czy Stany Zjednoczone uznają Z. S. S. R.

Podpisując tę umowę Sowieci nie miały względnie jedynie polepszenia stosunków z Japonią. Oto od lat pozostaje nierozstrzygnięte zagadnienie uznania de jure rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Wiele razy rozpoczęto pertraktacje w tej sprawie, wiele razy ogłaszano uznanie za nieuniknione. Senator Borah ustosunkował się do tej sprawy bardzo przychylnie. Za każdym jednak razem pertraktacje były zrywane. Podpisując umowę naftową sowiecko-japońską, dyplomacja bolszewicka dała do zrozumienia Stanom Zjednoczonym, że umie przejawiać inicjatywę i dokonywać postanowienia, mogące wyciągać korzyści z krzyżujących się interesów imperialistycznych na terenie Oceanu Spokojnego. Jednocześnie dyplomacja sowiecka rozwija żywą działalność na terenie wschodnim.

Zbliżenie francusko-sowieckie

Pomimo dużego znaczenia przypisywanego przez czynniki kierownicze sowieckie Niemcom (Rosja jest dziś największym importerm niemieckich wyrobów fabrycznych) jasne jest, że stosunki niemiecko-sowieckie nie są dziś tak ciepłe jak w okresie traktatu w Rapallo. Bolszewicy z wielką uwagą śledzą postępy reakcji w Niemczech i dokładnie znają antysowieckie nastroje nacjonal-socjalistów.

Z drugiej strony okres, kiedy Francja poważnie myślała o interwencji w Rosji, minął bezpowrotnie. Francja odczuwając stosunkowo słabiej skutki kryzysu gospodarczego niż inne kraje, nie posiada silnego ruchu komunistycznego, przez co opozycja wobec Z.S.S.R. nie daje się zbyt silnie odczuwać.

Tak wygląda sytuacja polityczno-ekonomiczna, która doprowadziła do podpisania francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. Prawda, że pakt ten nie jest dotychczas ratyfikowany i ratyfikacja jest uzależniona od zawarcia analogicznych umów z Polską i Rumunją, ale Polska pakt już podpisała. Rumunia dotychczas jeszcze nie, ale istnieją symptomy, wskazujące, że Francja wywiera potężny nacisk na rząd rumuński, aby doprowadzić do zawarcia potrzebnego paktu.

Jest oczywiste, że pakt francusko-sowiecki o nieagresji nie jest bynajmniej skierowany przeciwko Niemcom. Ale jest jeszcze bardziej oczywiste, że polityka zagraniczna Sowietów niema na celu zawarcia sojuszu w przewidywaną nową wojnę, a wyłącznie zdobycie maksimum gwarancji dla spokojnego kontynuowania i wykończenia dzieła budowania państwowości Z. S. S. R.

Drugi plan pięcioletni sowieckiej nauki

W Moskwie czynione są obecnie przygotowania do ułożenia planu drugiej piatiletki naukowej.

W grudniu b. r. zwołana ma być wszechzwiązkowa konferencja, na której omawiane będą wszystkie problemy związane z tem zagadnieniem, poczem opracowany zostanie plan tematów dla drugiej piatiletki i plan rozszerzenia sieci placówek naukowych i przygotowania kadrow uczonej.

Na konferencji wygłoszone będą liczne referaty o możliwościach rozwoju poszczególnych gałęzi wiedzy.

PO STRAJKU U HORAKA

pracy jeszcze nie podjęto

Mimo osiągniętego porozumienia między strajkującymi a właścicielem rudzkich zakładów firmy „Adolf Horak” — w dniu wczorajszym praca w tych zakładach jeszcze nie została podjęta.

Od wczesnych godzin rannych zapisywano zgłaszających się do pracy robotników, przeprowadzając jednocześnie selekcję dla ustalenia, którzy ze strajkujących tkaczy będą przyjęci w pierwszej turze, którzy zaś w turach następnych, albowiem — jak wiadomo — firma zobowiązała się zatrudnić wszystkich strajkujących stopniowo w okresie do 31 grudnia r. b.

Na uwagę zasługuje fakt przyjmowania strajkujących etapami. Przed strajkiem mówiono o obniżce płac — nie wspominając o

redukcji. Po likwidacji zatargu okazało się nagle, iż firmie brak zamówień.

To wybieranie robotników do pracy: od zaraz, od „później” i od „jeszcze później” wygląda na chęć „ukarania” strajkujących za „wywołanie” konfliktu.

Przerwa

w uruchomieniu fabryk

Wobec przypadającego w dniu dzisiejszym obchodu Wszystkich Świętych oraz łączącego się z tem świętem Dnia Zadusznego, w szeregu fabryk łódzkich, gdzie praca kontynuowana jest na 4 lub 5 dni w tygodniu, zawieszono obecnie pracę do czwartku, dnia 3 b. m. włącznie.

Pomoc dla sezonowców

na posiedzeniu komisji radzieckiej

W środę dnia 2 listopada r. b. o godz. 19 i pół odbędzie się w siedzibie Rady Miejskiej posiedzenie komisji finansowo-budżetowej.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy: ustalenia na rok 1933 wysokości dodatku komunalnego na rzecz m. Łodzi do państwowego podatku przemysłowego od obrotu, stawek dodatku komunalnego państwowego podatku od nieruchomości, budowa nowej piecowni w gazowni miejskiej oraz sprawy pomocy dla robotników sezo-

nowych.

W czwartek, dnia 3 listopada r. b. o godz. 19 i pół, odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych.

Na porządku dziennym m. in. znajdują się sprawy: przemianowania ul. Anny na ul. Ks. Biskupa Bandurskiego, ul. Krzemienieckiej — na ul. m. por. Franciszka Żwirki i ul. Projektowanej przy ul. Krzemienieckiej — na ul. inż. Stanisława Wigury.

Roboty publiczne w listopadzie w dotychczasowym zakresie

W listopadzie przewidywane jest prowadzenie państwowej akcji zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych w tym samym

zakresie, jak to miało miejsce w październiku. To samo dotyczy państwowej akcji niesienia pomocy bezrobotnym.

Ratujcie łódzkie dzieci szkolne!

Przyszłość narodu zależy od normalnego rozwoju, od zdrowia fizycznego i moralnego młodego pokolenia. Jemu obecna klęska gospodarcza najbardziej zagraża. Żle odżywiane, choćby tylko przez kilka, ale najważniejszych lat rozrostu, nie rozwinięte już nigdy potem należyte siły fizyczne i umysłowe i nie podoła w przyszłości licznym obowiązkom i zadaniom, które nałoży nań życie.

Z górą 70 tysięcy szkół powszechnych piąta część jest dożywiana przez Komitet do Spraw Bezrobocia, Magistrat m. Łodzi oraz Opieki Szkolne. Ale to zamało, gdyż zwiększyła się też nędza wśród wyczerpanych do ena rzesz bezrobotnych rodziców. Wzrosła też liczba dzieci anemicznych, słabych, rosline z dnia na dzień liczba dzieci obłożnie chorych. Ratujmy łódzkie dzieci szkolne! Jeszcze kilka tysięcy dzieci szkolnych potrzeba ciepłego posiłku! Tak przecież niewiele, szklanka ciepłego mleka i bułka, **razem koszt 10 groszy!**

Znajdźcie się przecież w sześćsettyśięciu Łodzi, znanej z ofiarności, jeszcze kilka tysięcy obywateli z ludzkiem sercem, którzy spełnią swój obowiązek społeczny! Muszą się znaleźć! Idźcie wszak tylko o 10 groszy dziennie, **dwa i pół złotego miesięcznie** na mleko i chleb dla głodnego dziecka na przeciąg dziewięciu miesięcy. Idźcie o zdrowie fizyczne i moralne, a może i o życie — kilku tysięcy bezbronnym młodym istot, tak potrzebnych w przyszłości społeczeństwu i państwu. **Ratujcie więc łódzkie dzieci szkolne!**

Ofiarę składać można w Redakcji naszego pisma, w biurze Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi, ulica Piramowicza 10, I-sze piętro pokój Nr. 12; u p. dyrektora P. Michejdy, Państwowe Seminarium Nauczycielskie, ul. Ewangelicka 11 i we wszystkich oddziałach P. K. O. na konto czekowe Nr. 68338 Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi (z zaznaczeniem: na rachunek Rady Szkolnej Miejskiej m. Łodzi).

Rada Szkolna Miejska m. Łodzi.
Komitet dożywiania dzieci szkolnych.

NIEMIŁY TWÓR

niby nowela

August Rodin wielki rzeźbiarz francuski urodzony w Paryżu w 1840 r. umarł w pełni sławy w 1917 r. Autor wielu potężnych rzeźb wywarł przemożny wpływ na kierunki artystyczne końca XIX i początku XX wieków. Drukowane przez nas opowiadanie oczywiście najzupełniej autentyczne pokazuje tego genialnego artystę z intymnej, nieznannej strony.

I.

Historja to smutna, wzruszająca, a co najdziwniejsze zupełnie niezrozumiała. Zastanawiam się czy zdarzała się już kiedyś podobna, ale ani w życiu ani w książkach nie znajduję, nic, co by mogło przypominać. I sądzę, że nikt z was również o czemś podobnym nie słyszał. A przecież wydarzyło to się prawie w naszych oczach.

Wielu z was napewno zna, a przynajmniej słyszało o jednym z największych artystów naszej epoki — o Auguste Rodin'ie, zmarłym przed 14 laty. O autorze „Myśliciele”, „Balzaka”, „Mieszczan z Calais” i „Pociałku”. Wściecie zapewne także że wbrew tradycji przyjętej w historii sztuki biografia tego wielkiego artysty pozabawiona jest wszelkich legend o artystycznych skłonnościach, kapryśnościach czy przyzwyczajeniach. Ot pedził życie jak zwykły, prosty mieszczanin. Ale czy wściecie, że w życiu jego była jedna tajemnica. Tą tajemnicą Rodin'a był jego syn.

II.

Rodin, stroniący od ludzi, cały pogrążony w swej sztuce, w życiu swym jedną tylko osobą darzył przywiązaniem Rosę. Ale czy można to nazwać przywiązaniem?

Rosa była nieszczęśliwą istotą, która stłumiła w sobie wszystkie pragnienia, wszystkie myśli za wyjątkiem jednej tylko: jakby najlepiej służyć Rodin'owi. Żeby nikt mu nie przeszkadzał, żeby nikt go od pracy nie odciągał. Rosa nigdy się nie uśmiechała i nigdy też nie widziała uśmiechu Rodin'a. Chodziła jak cień bezczelnie i nawet nie śmiała nigdy wejść do pracowni artysty.

W imię miłości do Rodin'a stłumiła w sobie to, co nigdy u kobiety stłumić się nie daje — instynkt macierzyński. Gdy urodził im się syn, zawsze starała się trzymać go jak najdalej od

ojca i nigdy nim się nie zajmowała.

Raz tylko w całym swoim życiu uśmiechnęła się ta dziwna kobieta. Zdarzyło się to na rok przed śmiercią Rodin'a, gdy wreszcie artysta postanowił ulegalizować swe życie z Rosą i ożenił się z nią. Szczęście tej jednak trwało parę miesięcy gdyż wkrótce umarła. Może z nieprzyzwyczajenia do szczęścia.

III.

Maly August rósł jak dzikie zwierzątko. Nikt o niego nie dbał, nikt się nim nie zajmował. Nie uczono go niczego, karmiono źle, a o wydatkach na niego oczywiście nigdy nie było mowy. Gdy pewnego razu odważył się głośno zawołać do Rodin'a „ojciec”, taką mu wymierzono karę, że raz na zawsze odeszła go od tego ochota.

Potem, gdy dorósł, oddano go do wojska. Po ukończeniu służby wojskowej waleś się gdzieś po świecie, a Rodin przez cały ten czas ani razu nie zainteresował się jego losem.

Syn wrócił do domu już jako trzydziestoletni mężczyzna nie posiadający żadnego fachu, nic nie umiejący. Nie powitano go radośnie. Traktowano jak sługę, któremu się za służbę nie płaci.

Pewnego dnia Rodin uważnie spojrzął na syna, wześwał go do swej pracowni i kazał mu pozować. Wielki rzeźbiarz pracował wówczas nad „Mieszczanami z Calais”. Pozowanie jednak trwało zaledwie trzy dni. Rodin niezadowolony z modelu wypędził go bez skrupleń.

Po zdarzeniu Rodin'a młodszego oddano na naukę do jakiegoś rzemieślnika.

IV.

Długo a bezskutecznie można by zastanawiać się nad tem, co było przyczyną takiej niechęci ojca do syna. Można by to tłumaczyć tem, iż ojciec chciał widzieć w nim swój portret duchowy i fizyczny, swego następcę w dziedzinie sztuki, gdy syn tymczasem nie był zdolny do podjęcia tak wielkiego dziedzictwa. Ale takie tłumaczenie zupełnie nie byłoby zgodne z prawdą.

Chłopiec był zdolny i pilny. Doskonale rysował, a zwłaszcza

przedziwną subtelnością odznaczały się jego portrety, które kreślił w wolnych chwilach. Sam nauczył się grawerstwa. Odznaczał się dużym smakiem artystycznym miał nieprzeciętne zdolności. Wszyscy też, którzy oglądali malego Rodin'a widzieli w nim przyszłego artystę. Wszyscy tylko nie ojciec.

Rodin z jakąś niezrozumiałą złością odnosił się do życia i do wszystkiego, co on robił. Od czasu do czasu zaglądał do kącika chłopca i z pasją nucił wszystkie rysunki, które wpadły mu do ręki. Z taką samą szatańską systematycznością starał się i później unicestwić artystyczne skłonności syna i gdy syn, już jako trzydziestoletni mężczyzna, nie chciał iść do rzemieślni, wspominał nieśmiało, iż pragnąłby powownie zająć się swymi rysunkami, ojciec spojrział na niego z taką nienawiścią i gniewem, że August spuścił głowę i nie śmiał już protestować. Wkrótce znalazł pracę jako zwykły niewykwalifikowany robotnik.

Rodin umarł w r. 1917. Cały swój majątek, przedstawiający wartość wielu milionów zapisał Francji. Synowi zostawił śmieszna, ponizająca resztę, której nie starczało nawet na opłacenie części komornego nędznego mieszkanca. Dopiero niedawno władze francuskie z własnej inicjatywy „powiększyły” jego spadek. Syn wielkiego artysty otrzymuje teraz 7 i pół franka dziennie. Niewiele więcej niż 2 zł. 50 gr.

Za taką sumę Rodin młodszy i jego żona nie mogli się, oczywiście, utrzymać, to też Rodin pracuje w jednej z fabryk niedaleko Paryża jako zwykły robotnik dźwiołkowy.

Dla 65-letniego starca jest to niełatwa praca, nie należy się więc dziwić, że Rodin jest już mniej człowiekiem, choć niczego nie żałuje i na nic się nie skarży. Ani na swego ojca, ani na los. Przeciwnie, ze wzruszeniem i miłością wspomina ojca.

— O — mówi z łagodnym uśmiechem — mój ojciec był niezwykłym człowiekiem! Żył tylko dla sztuki i poza sztuką nie dla niego nie istniało. Nawet matki mej nie spostrzegł, a o mnie już i mowy nie było. I nie dziwię się temu, bo przecież wszyscy artyści są tacy. Pieniądze? A na cóż mi pieniądze?! Czyż nie pracuję i, dzięki Bogu, nie zarabiam? A to, że mnie nie usyno-

Marjan Czuchnowski

Fragmenty z „Reportera Róż”

— Obywatele

Dzień ten ostatni już straszy nas zjeżonym i mglistym zachodem.

Za długo pękały na błędnych ulicach serca pracujących ludzi wysadzane nędzą.

Głód podpala nam domy.

Wczoraj rano przed giełdą pracy znowu zabrano dziesięciu

i protestującym pochodem

uwięzili ulice, robotników zatrzymane słomy,

W odlewni żelaza ruszył strajk. Grozili — wypędzą!

Mówili niektóry: do późna w noc na podwórzu ostrzyli

zęby kulomiot.

Dziś otwieramy ostry front przeciw nadziejom niebieskim

Cóż czekać, aż czas: nabładły i wylekły bankier

w oklaskach z gestem nam poda kelnerskim

jedwabną gruszkę nadziei owiniętą w papier?

Dzień znowu zdycha podawemu w namiętym gąszczu

róż i słowików.

Różę na bruk, bruk dla nas, dnia robotników!

Dyszel dni gwałtownie na nowe tory skreśli

i serca świata uciskany łomot

podważony proletariacką pięścią!

II

Na żadnej nie byliśmy wojnie,
a pęka codziennie nad nami granat dnia
i trzyma zwierzęcą bitwę instynktów.

Szczęśliwy kto zwyciężąc ucieka.

Huraganowy ogień o kawałek chleba ostro otwierają

ulice

i głód, najcenniejszy karabin obok czasu!

Na cóż serce?

Czarne dni męsko przegranego dzieciństwa,

stąbam pojone oddechem wilgotnych ziół polnych,

których ciche usta z sobą nie noszą.

Wcześniej wyschła ciepłka gałęź macierzyństwa,

kwitnącego burzliwie, z którego mlekiem wypiliśmy

smutek, surowy upór nowego

człowieka.

wi — to przynadek. Poprostu nie zdał. Zrobiłby to napewno napewno, ale cóż, śmierć mu przeszkodziła. Tak, tak, to był wielki człowiek. I miał rację, nie chcąc, hym został malarzem. Dlaczego? A czyż ich i tak nie jest dosyć! . . .

Przy tych słowach bierze ołówek i w parę minut jego sztywne, zgrubiałe palce — palce dźwiołkowego robotnika, kilkoma kreśleniami szkicują doskonały portret ojca, potem jego rzeźby „Myśliciele”, „Ewę” . . .

A gdy przybyli z Paryża dzien-

nikarze i artyści, zachwycają się rysunkami i wyrażają żal, że nie poświęcił się sztuce. Syn Rodina z mądrym uśmiechem doświadczonego człowieka odpowiada zresztą bez cienia żalu:

— Niezawsze przecież życie człowieka układa się tak, jakby się tego pragnęło. Częściej bywa odwrotnie. Nie trzeba skarżyć się na to. Nie wolno!

Przy tych słowach jego przygarbiona, zgrzybiała żona — starszuszka smutnie odwraca twarz. Zapewne ona myśli inaczej.

A może i nietylko ona!

Człimbe

(10)

CZCICIELE DJABLA

(SKARB MELK-TAUZA)

Przekład J. H.

(Ciąg dalszy).

Odpowiedzi były jednak również ostrożne i zakłane jak pytania.

Buszujew widział wyraźnie czego szeik pragnie i nie śpieszył się z wypełnieniem jego życzeń. Na co śpieszył się? Jeżeli śpieszenie zadowolni się ciekawość mężczyzny, to czyż nie okaże się mu tem, że uważa się go za babę?

Przyniesiono jedzenie. Szeik Jusuf kazał zabić najlepszego baranka i przyniesione naczynia rozsiwały apetyczną woń pieczonego mięsa, zaprawionego czosnkiem.

Była to potrawa zwana selkali — jedyna smaczna, znana kurdom.

Podczas podróży w tych górach Buszujew stwierdził, że stopień kultury można poznać z rodzaju pożywienia. Im prostsze są i mniej różniczkowane potrawy, tem naród mniej kulturalny. Buszujew spożył ludzi, które znały tylko jeden rodzaj pożywienia — gotowane mięso. Sól była jedyną przyprawą tego jedzenia. Byli to dzicy koczownicy, nie znający ani pisma, ani też swej historii. Włóczyli się po ziemi, jakby nie znajdując odpowiedniego dla siebie miejsca. Często stali znacznie wyżej od tych koczowników. Ich wszystkie

wędrowki były planowe. Zнали swą przeszłość, znali pismo. Pożywienia używali znacznie bardziej urozmaiconego. Najulubieńszą potrawą było selkali. Kurdowie mieli nawet specjalne naczynie — sel. Na wypukłej stronie tego naczynia pieczono chleb, a wkleśła była przeznaczona na selkali. Selkali robił się z drobnokrajanej baraniny, zapiekanej w loju. Gotową potrawę zaprawia się kwaśnym mlekiem i czosnkiem.

Buszujew dawno już nie jadł nie smacznej, przeto chciwie zabrał się do przyniesionej potrawy. Młoda baranina poprostu rozpywała się w ustach.

Nie było oczywiście nietylko talerzy i widelcy, ale nawet noży. Jedzenie trzeba było brać palcami i rozrywać przy pomocy zgębów. A im żarłoczniej jadł gość, tem większą sprawiał przyjemność gospodarzowi.

Szczęki pracowały jak doskonale maszyny. Żołądki pęczniały tak, że trzeba było rozpuścić pasy.

Niema nic stałego w świecie. Kto wie, co przyniesie dzień jutrzejszy?.. Jeżeli dziś można nadoładować brzuch smaczem jadem — to trzeba to zrobić nie odkładając do jutra. Bierz wszystko dzisiaj, zaraz, bo nikt nie może przewidzieć, co będzie jutro. Nie trzeba nawet o tem myśleć.

Buszujew przyzwyczaił się stosować tę prymitywną filozofję, idealnie dostosowaną do kraju i warunków. Żołądek uczonego również przyzwyczaił się do tego rodzaju przesycań.

Brzuch odczuwał już porządny ciężar, a Buszujew wciąż jeszcze jadł. Głośno odbijanie się bekało w namiocie. Odbijanie się jest podziękowaniem od żołądka. Jest niewątpliwym dowodem gościnności gospodarza.

Całe ciało odczuwa rozkoszną ociężałość, leniwieje myśl, ginie energia. Jedno pragnienie zostaje położony i żadnym ruchem nie przeszkadzać pracy, którą wykonywa napchany żołądek.

Z prawdziwą przyjemnością spoglądał szeik na przejeżdżonego gościa.

Teraz dowi się wszystkiego. Jeżeli serce głodnego jest pełne skrytości, to w duszy sytego niema miejsca na tajemnicę.

Szeik ułożył się wygodniej i przygotował do słuchania. Buszujew mruzczał pod nosem jakieś etykietałne frazesy podziękowań.

Z dwóch stron namiotu podniesiono płócienne poły; górskie powietrze przepływało pod namiotem, niosąc z gór orzeźwiający aromat. Na horyzoncie wznosiły się góry z osnieżonymi szczytami. Spokojne, milczące wzywały zda się każdego do podobnego spoczynku. Oczy Buszujewa nie odrywały się od tych szczytów. Spozstrzegawczy szeik był pewien, że w głowie gościa niema teraz żadnej myśli, że jest on teraz w władzy sennego odrętwienia.

Wreszcie rozjaśniło się spojrzenie uczonego

leniu poruszył się wargi, a szeik skupił uwagę.

— Kiedy żołądek jest napełniony, a serce niema pragnień, chciałoby się dziękować temu, który stworzył życie i zrobił je pięknem — cicho mówił Buszujew. Po krótkiej przerwie mówił dalej. Mówił to, co według przewidywań powinno było usnąć zwykłą nieufnością i przełamać skrytość szeika i skłonić go do odpowiedzi na interesujące uczonego pytania.

— Ale komu dziękować?.. Każdy naród ma swego boga, swoją wiarę i każdy twierdzi, że jego bóg jest najlepszy. I każdy ma rację.

Ogień czczą koło Baku; ogień — jako najpierwszą przyczynę. Mały kamyk z modlitwą przykładą do skały czciciel kamieni i wpada w ekstazę. I także ma rację. Mały kamyk jest częścią dużego kamienia; duży kamień jest częścią ziemi. Taką samą częścią jest człowiek. Przykładając kamień do kamienia człowiek wiąże rozzerwany łańcuch, włącza się sam do niego i jednoczy się z całym światem.

(D. c. n.)

KRONIKA

Dzień:
 Listopad
1
 Wtorek

rz.-k.: Wzrost. Świętych
 słow.: Wacław, Wiktoryna
 gr.-kat.: Jolita

Intro:
 rz.-k.: Zaduszki
 słow.: Stołnieszka
 ewang.: Henryka
 gr.-kat.: Artemja

Słońce wsch. 6:31, zach. 16:08
 Kalendarz: 10:58, 17:30
 Statekni kalendarz: zimno, popołudnie pogodnie.

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują apteki:
 H. Dancerowej, Zgierska 57. W. Grodzkowskiego, 11 Listopada 15. S.-ów Gorfeina, Pilsudskiego 54. St. Bartoszewskiego, Piotrkowska 104. R. Rembielińskiego, Andrzeja 28. A. Szymańskiego, Przędzalnia 75.

Ten dzień...

Od rana bramy wszystkich cmentarzy szeroko rozwarły. Przyjmują setki, tysiące tych, którzy spieszą odwiedzić miejsce ostatniego spoczynku swych najbliższych, aby oplakali ich utratę, wspomnieć chwile ich ziemskiego bytu, dzielić się z nimi — myślą — swoją dołą i niedolą...

I aby uświadamiać sobie jedyną niezachowaną prawdę o życiu: że — kończy się śmiercią... Lecz jednocześnie — wnoszą protest przeciwko tej bezlitosnej prawdzie, dając wyraz swej wierze i nadziei w nieskończoność, niezatrącenie życia.

Tej wierze i nadziei na światłość, gdy przedwieczny poczyna zarzucać ciemne welony zbrodni na korony płaczących brzoź, na czuby strzelistych, jak akt wiary, cmentarnych topoli — rozpalamy na odświętne troskliwą dłonią przybranych mogiłach tysiące światła.

Niech żywi grzebią swoje umarłe...

Do ziemi wracają ciała, by brać udział w wiecznych przemianach przyrody.

Lecz myśl — idea, walka — rozpoczęła o realizację wyznaczonych idei i jej codzienny żmudny trud — muszą być podjęte przez żywych.

Zmarli mogą spoczywać w spokoju, jeśli zostawili spadkobierców swego czynu.

Zazębianie się spraw życia wstępnych i wstępnych, podejmowanie spraw i dążeń, wychodzących z szeregu, to warunek ciągłości duchowej pokoleń, to warunek porozumienia między „staremi i nowymi laty”.

Żywi grzebią swoje umarłe.

...Stojąc nad mogiłami najbliższych nam krwią, przystając ich groby w złote feerie światła — wspomnijmy tych wszystkich, którzy nam byli najbliżsi z Ducha, a Idei.

Groby ich w większości nieznanne, worane może w rodzinny łan, rozsiane po całej ziemi... Przyczyniony straceńców los, los walczących o wolność Ojczyzny, los bojowników wyzwolenia i szczęścia Ludu.

Z pobożowsk Maciejowic, Ostrołęki, Małogoszcza, Stoczka, Kaniowa, Rokityn, Radzymina i tylu, tylu innych — z dalekich w łódz zakutych tundr Sybiru i z mrocznych, posępnych łożów moskiewskich kazamat — w pierwszego listopada wieczór płynie cichy lecz potężny hymn życia i śmierci...

Uczy nas prawdy walki i prawdy zwycięstwa, uczy nas zrozumienia dla potrzeby śmierci na drodze życia — uczy nas utwierdzenia w sobie radości, tworzenia nad grobami odeszłych na spoczynek...

Żywi muszą grzebić swoje umarłe.

Karol S.

Kupcy przeciwko otwieraniu sklepów w niedzielę Żale na nadmierne opodatkowanie i niewygodne rozporządzenia

W nowym lokalu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 145, odbyło się ogólne zebranie członków tej organizacji, którzy zgromadzili się w liczbie ponad 300 osób.

Wśród szeregu spraw, które znajdowały się na porządku dziennym największe zainteresowanie wywołała kwestja przygotowywanego rozporządzenia o otwieraniu sklepów w niedzielę. W wyniku dłuższej na temat dyskusji zgromadzenie oświadczyło się przeciw tej inowacji.

Zdaniem kupców — nawet w niedziele, w okresach przedświątecznych, kiddy handel jest dozwolony, kupcy chrześcijańscy niechętnie stają przy butdach, bowiem — po całonocnej żmudnej pracy konieczne jest zachowanie i jednego dnia na wypoczynek i umożliwienie personelowi sklepowemu takiego wypoczynku.

Obszerną dyskusję spowodowała również sprawa opodatkowania kupiectwa. Członkowie zrzeszenia starali się wykazać, że obecne obciążenie jest nadmierne i powoduje ruinę większości przedsiębiorstw handlowych.

W kwestji prowadzenia prawniczych ksiąg zgromadzenie opowiedziało się zdecydowanie przeciw odnośnemu rozporządzeniu, które ma wejść w życie z dniem 1 stycznia r. o. Według opinii specjalnych mówców — znaczny procent właścicieli sklepów nie ma odpowiedniego przygotowania, aby poddać wymaganiom rozporządzenia.

W konkluzji postanowiono zorganizować odnośne kursy przy stowarzyszeniu, nie zaniebując jednak użycia wszystkich środków, któreby uchyliły wprowadzenia w życie wspomnianego rozporządzenia.

W kwestji cenników i ujawnie-

nia cen założono się, że wymagania starostwa grodzkiego w tej kwestji są nie do wykonania, albowiem — pomijając już trudności przy sporządzaniu długich cenników, niemożliwym jest zaopatrywanie w ceny każdego przedmiotu, znajdującego się w sklepie na sprzedaż.

PIELGRZYMKA DO GROBÓW Łódź w dniu święta zmarłych

Dziś od rana, tradycyjnym zwyczajem, wielotysięczne tłumy mieszkańców Łodzi pośpieszą do okolicznych cmentarzy, aby oddać hołd pamięci zmarłych.

W związku z tem już od wczesnego rana wypuszczone będą na miasto dodatkowe pociągi tramwajowe, łączące przedewszystkiem obydwie cmentarze: „Stary” i Zazrów, następnie cmentarz na Dołach z śródmieściem i inne mniejsze cmentarze w okolicy. Z uwagi na przewidywany olbrzymi napływ publiczności — na ulicach Łodzi ukaze się najprawdopodobniej cały tabor tramwajowy, jakim dysponuje dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Poza pociągami, kursującymi normalnie na swych stałych liniach skierowane będą w stronę cmentarzy tramwaje linii Nr. 4, 10, 7, 14, 16, które wyjeżdżając ze swoich stacji krańcowych — kierować się będą następnie w stronę jednego z cmentarzy. Na specjalnych tych pociągach umieszczone będą odpowiednie napisy.

Dodać należy, iż minione dwa dni zaznaczyły się już dużą frekwencją pasażerów tramwajowych, zdążających na cmentarze dla zapoznania się ze stanem grobów swoich bliskich.

Boje o miejsce pod murem Najazd żebraków na Łódź

W okresie Wszystkich Świętych ściągają zazwyczaj do miast falangi prowincjonalnych żebraków, liczących na większy zarobek w dniach, poświęconych pamięci zmarłych.

Poczynając od soboty 29 października r. b. zaczęli napływać również do Łodzi dziadowie ze wszelkich stron, przyczem na tem miejscu dochodziło często do bojek na rogatkach, albowiem miejscowi żebracy utrzymują straż i usu-

wiają wyprzec niepożądanych konkurentów.

Napływowym żebrakom usiłuje również przeszkodzić policja, która przeprowadziła obławę i zatrzymała w areszcie kilkudziesięciu zamiejscowych żebraków i włóczęgów. Poza tem zatrzymano również kilkunastu żebraków w czasie bojek, jakie miały miejsce na Chojnach, Radogoszczu, oraz ulicy Brzezińskiej i Srebrzyńskiej.

TYFUS NIE WYGASA 82 przypadki zachorowań

W ciągu ubiegłego tygodnia, tj. od dnia 22 do 29 października r. b. włącznie, zgłoszono do wydziału zdrowotności publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzusny 82 przypadki zachorowań (w tygodniu poprzednim 74 przypadki), czerwonka 1 przy-

psadek (—), płonica 93 przypadki zachorowań (141), błonica 84 przypadki (100), róża 14 przypadków (8), odra 7 przypadków (8).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 281 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu ubiegłym 338 przypadków.

STRZASKANA GŁOWA Tragiczne skutki wyskakiwania z tramwaju

W niedzielę, w godzinach popołudniowych, jakiś młody człowiek, jadący tramwajem dojazdowym w kierunku Zgierza, wyskoczył w biegu z wagonu przy nowym cmentarzu pod Julianowem, aby skrócić sobie drogę.

Lekkomyślny młodzieniec upadł tak nieszczęśliwie, że uderzył gło-

wą o słup.

Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego w agonii do szpitala w Radogoszczu.

Wobec braku dokumentów nie ustalono tożsamości ofiary wypadku, dopiero wczoraj ustalono ustalić iż rannym jest 17-letni Czesław Danielewicz.

12 STODÓŁ W PŁOMIENIACH Plony całorocznej pracy strawione przez ogień

Wczoraj we wsi Żytno pow. radomszczańskiego powstał pożar, wywołany nieumiejętnym obchodzeniem się z ogniem. Spłonęło 12 stodoł, napełnionych zbożem.

Straty wynoszą około 20 tys. zł. Dzięki wysiłkom przybyłych straży okolicznych, udało się pożar zlokalizować i nie dopuścić do zajęcia się budynków mieszkalnych.

„Herbatka” Tow. Krajoznawczego

Dnia 5 listopada r. b. (godz. 20) Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządziło w lokalu własnym przy ul. Aleje Kościuski 17 „Herbatkę Towaryską”. Członek Zarządu wygłosił pogadankę p. t. „Wspomnienia z wycieczki po Morzu Północnym”, urozmaiconą przezroczkami.

Komitet prosi o liczne przybycie członków i sympatyków Towarzystwa. Wejście dla członków bezpłatne, dla wprowadzonych gości 50 gr. Strój codzienny.

Zły pies

W podwórzu domu przy ulicy 28-go p. Strzelców Kaniowskich 5 została pokąsana przez psa 13-letnia Elwina Gapię (Zakątna 65).

Właściciel psa, Aleksander Witczak (28 p. Strzelców Kaniowskich 56) został pociągnięty do odpowiedzialności.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł pokąsaną do domu.

Młodzież uczy się oszczędzać



27-go listopada zorganizowano w gimnazjum państwowym im. Stefana Batorego w Warszawie „Dzień oszczędności”. W dniu tym zainstalowano w szkole oddział Poczty Oszczędności, w którym uczniowie przyjmowali wkłady oszczędnościowe od swych kolegów, pełniąc funkcje urzędników P. K. O. Otwarcia tego „najmłodszego” oddziału P. K. O. dokonał dyrektor Strzegocki w obecności kuratora Warszawskiego Okręgu Szkolnego Pytlakowskiego, oraz szefa propagandy P. K. O. Święteckiego.

Ilustracja nasza przedstawia dramatyczną szkolną przyłknięcie zaimprovizowanego P. K. O.

Defraudacja w f. „I. K. Poznański” Niesumienny urzędnik popełnił samobójstwo

W firmie „I. K. Poznański” popełniono przed kilku dniami defraudację, sięgającą około 70.000 złotych. Sprzeniewierzenia dokonał jeden z pracowników firmy, niejaki Reinhold Koenig, do którego obowiązków należało zatwierdzanie formalności celnich. Z tego tytułu obracał on niejednokrotnie większe sumami pieniędzy, a ostatnio powierzono mu owe 70.000 zł., przeznaczone na wykup frachtów na nadeszłe z zagranicy surowce.

Koenig otrzymawszy powyższą sumę nie pokazał się więcej w firmie. Za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe, dzięki którym ustalono dość szybko, iż ukrył się on w Poznaniu. Koenig dowiedziawszy się z jakiegoś źródła o uwieńczonych powodzeniem poszukiwaniach policji, w obawie przed odpowiedzialnością popełnił wczoraj wystrzał z rewolwera samobójstwo.

Sąsiedzka zemsta pijaków Wybite szyby za odmowę sprzedaży wódki

Do piwiarni „Warszawianka”, stanowiącej własność Ilii Zonera (Zielona 12) przyszli wczoraj dwaj pijani osobnicy, żądając wódki.

Właściciel lokalu odmówił, wobec czego mściwi pijacy rozbili kilkanaście szyb w lokalu piwiarni i usiłował zbiec.

Uciekających zatrzymał patrol policyjny, który doprowadził awanturników do komisariatu, gdzie okazało się że są to: Stanisław Smotakiewicz i Wiesław Bujalski obaj zamieszkałi w tym samym domu gdzie mieści się piwiarnia, t.j. przy ul. Zielonej 12.

Awanturników osadzono w a-

reszcie do wytrzeźwienia. Sprawę o zniszczenie mienia „Warszawianki” skierowano do sądu.

Pokój z kuchnią

duży, słoneczny, światło elektryczne, 1-sze piętro

do wynajęcia od zaraz.

SIERAKOWSKIEGO 70, m. 5.

Procesja żałobna.

Dorocznym zwyczajem J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki dziś, po odprawieniu żałobnych nieszpórów w kościele św. Józefa Oblubienica poprowadzi procesję na stary cmentarz, gdzie odprawione będą modły za zmarłych.

Wykład dla działaczy robotniczych.

W piątek, dn. 4 bm., o godz. 7 wiecz. odbędzie się w gmachu szkoły im. Królowej Jadwigi przy ul. Cegielnianej 27 pierwszy z cyklu wykładów otwartego w niedzielę kursu dla działaczy robotniczych.

Wykład wygłosi starosta Rzewski na temat: „Stosunki wewnętrzne w Polsce w okresie od 1863 do 1914”.

Jakie zmiany zaszyły w sądownictwie łódzkim.

Z dniem wczorajszym wygasł termin działania rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej, zawieszającego nieusuwalność sędziów.

W okresie działania tego rozporządzenia na terenie sądu okręgowego w Łodzi przeniesiono 6 sędziów w stan spoczynku, 3 przydzielono do innych okręgów sądowych, 3 sędziów zaawansowało.

Pozatem kilkunastu sędziów przeniesiono do innych wydziałów.

Nowy rejent w Tuszynie

Jak się dowiadujemy dotychczasowy sędzia sądu okręgowego w Łodzi p. Kozłowski, który ostatnio przeniesiony został w stan spoczynku, został mianowany rejentem i otwiera swą kancelarię w Tuszynie.

Z Tow. Dante Alighieri

W środę, dn. 2 listopada odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Narutowicza 32 (Stow. Inżynierów) Herbatka Towarzyska dla członków i zaproszonych gości. P. dr. Tatjana Rozenblat omówi działalność kół polsko-włoskich we Włoszech. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że zostały zorganizowane kursy języka włoskiego dla początkujących i zaawansowanych pod kierunkiem dr. Tatjana Rozenblat oraz kurs literatury włoskiej i włoskiej korespondencji handlowej pod kier. inż. Franceschiniego.

Zapisy i informacje w sekretarjacie Towarzystwa (Narutowicza 32) w środy 6—7 i w soboty 12—1.

Hale targowe w śródmieściu.

Jak się dowiadujemy, pewne konsorcjum zagraniczne kupiło część nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu Placu Wolności.

Na nieruchomości tej wybudowanie mają być kosztem około 2 milionów zł. hale targowe urządzone na wzór zagranicznych kramów zbiorowych.

Budowa tych hal ma się rozpocząć wczesną wiosną przyszłego roku i tegoż roku hale te mają być oddane do użytku publicznego.

Śmierć pod kołami wozu.

Przed posesją przy ul. Piasecznej 21 dostał się pod koła wozu należącego do właściciela 8-letni Waldemar Felde zamieszkały w tymże domu.

Culopie doznał pęknięcia czaszki. Lekarz pogotowia stwierdził zgon i przewiózł zwłoki ohlopa do prosektorjum.

Rozkradzony zakład fryzjerski

Do zakładu fryzjerskiego Jud-Kiewiczza Jakuba (Al. Kościuski 22) włamali się nocy wczorajszej złodzieje, którzy skradli wszystkie narzędzia i bieliznę, używaną dla klientów. Poszkodowany oblicza stratę na 820 złotych.

Sprawców kradzieży nie uchwyciono.

**Konsolidacja organizacji lokatorskich
Międzyzwiązkowa komisja w Warszawie**

Zrzeszenie organizacji lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej nadało wczoraj komitetowi akcji Społecznego Związku Lokatorów i Sublokatorów w Łodzi obszerne pismo, według którego — na odbyłym ostatnio posiedzeniu przedstawiciele organizacji lokatorskich w Warszawie podpisana została deklaracja, która przewiduje wielkie wystąpienia wobec władz w sprawach, dotyczących ogółu lokatorów mogą być dokonywane jedynie za pośrednictwem specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli Łodzi, Poznania, Wilna, Lublina, Krakowa, Katowic, Lwowa, Białegostoku, Częstochowy i Stanisławowa.

Nadto powołana została komisja redakcyjna, której zadaniem będzie opracowywanie memoriałów bądź indywidualnie, bądź na podstawie materiałów, dostarczonych przez poszczególne związki. Poza tem postanowiono utrzymać nadal komisję, która miałaby być na celu zespolenie działalności zrzeszeń lokatorskich w Warszawie i miast prowincjonalnych.

W myśl tej deklaracji, która obowiązuje do dnia 3 lutego r. p., zadana z organizacji lokatorskich na prowincji nie zwoluje zjazdu bez porozumienia się z centralą. Naskutek zaleceń centrali — łódzki Związek Społeczny Lokatorów i Sublokatorów przystąpił

**Polów ryb... w samochodzie
Co się stało z karpiami p. Lejbusia?**

Na szosie, wiodącej z Piotrkowa Kujawskiego, przez Walawice — Zgierz do Łodzi, w pobliżu Zgierza, dokonano niezwykłej wchwałej kradzieży z samochodu ciężarowego.

Na samochodzie tym wzięto kilka beczek żywych ryb, przyczem wikt nie pilnował ładunku, albowiem szofer i jego pomocnik siedzieli w kabinie na przedzie samochodu.

Jacyś nieznanymi sprawcy dostali się w bieg na auto, rozładowali tylny zapora i skradli beczkę, zawierającą 320 kg. żywych karp, wartości 544 zł., należących do Lej-

busia Krauzego, zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Piłsudskiego 8. Kradzież spostrzeżono dopiero na postoju w Zgierzu. Niezwłocznie powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania.

Poświęcenie nowego kościoła

Wczoraj o godzinie 10-ej rano odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła św. Elżbiety, przy ulicy Spornej 73.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki w asyście liczego duchowieństwa i zeszłego społeczeństwa miejscowego.

Nowy kościół budowany został staraniem O. O. Bernardynów z Krakowa i obejmuje parafję Doly.

Otwarcie biblioteki przy „Pochodni”

Stow. „Pochodnia” w tych dniach, po przerwie letniej, rozpoczyna swoją działalność. Biblioteka stow. posiadająca, poza bogatym działem belletrystycznym, cenne dzieła ekonomiczne, będzie otwarta we wtorki i piątki w godz. od 5—7. Codziennie w tych samych godzinach jest czynna czytelnia pism. W najbliższych dniach zostanie uruchomiony szereg kursów specjalnych i ogólnokształcących.

Wszelkich wiadomości i wskazówek udziela sekretariat w godz. dyżurnów bibliotecznych, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91.

**Cierne zawodu sekwestratorskiego
Przykre skutki uniesienia.**

Do mieszkania Franciszka Stróga, zamieszkałego w Rudzie Pabjanickiej, przy ulicy Piłsudskiego 10, przybył sekwestror urzędu skarbowego na powiat łódzki, p. Aleksander Zommerfeld i zażądał wniesienia ośmiu stempowych, należnych od Stróga.

Gdy Stróg odmówił, Zommerfeld przystąpił do zajęcia ruchomości. Rozgniewane to wówczas Stróga, który rzucił kilka przykrych

epitetów pod adresem Zommerfelda. Gdy pomimo to Zommerfeld w dalszym ciągu spełniał swe czynności urzędowe, krewki platinik przemocą wyrzucił go ze swego lokalu.

Intervencja wezwanej policji przywróciła Stróga do opamiętania. Awanturka pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a niezależnie od powyższego Zommerfeld prywatnie oskarża Stróga o obelgi.

**SWIADEK DO WYNAJĘCIA
8 miesięcy więzienia za fałszywe zeznanie**

W dniu 15 czerwca r. b. przed wydziałem cywilnym sądu grodzkiego w Łodzi rozpoznawana była sprawa o eksmisję Chlisa Moszka Webera.

Oskarżony lokator, któremu właściciel posesji zarzucił zaleganie z komornem, powołał się na świadectwo 24-letniego Chaima Józefowicza.

Józefowicz zeznał z całą stanowczością, iż widział na własne oczy, jak Weber płacił gospoda-

rzowi komorne za dwa ostatnie kwartaly.

W następstwie okazało się, iż Józefowicz nic nie widział, a po-za-tem był przekupiony, wobec czego stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Józefowicza na 8 miesięcy więzienia, a wobec amnestji — zmniejszył karę do 4 miesięcy więzienia.

**Bandy złodziejskie na targowiskach
Zorganizowany podział „pracy”**

Ostatnie doniesienia o likwidacji azylu szantażystów, grasujących na targowiskach łódzkich, wskazują na to, iż tereny rynków stały się ulubionym zerowiskiem wszelkiego rodzaju ciemnych elementów.

Jak się obecnie dowiadujemy — plaga złodziei dotknęła nie tylko „renomowane”, wielkie targowiska, jak Bałucki, czy też Zielony Rynek. Ostatnio coraz częściej napływają doniesienia do XII i XIV komisariatu P. P. o kradzieżach, dokonanych na t. zw. Małym albo też Czerwym Rynku przy ulicy Rzgowskiej.

Na rynku tym grasuje szajka wyspecjalizowanych kieszonkowców, którzy występują grupami, w ścisłym porozumieniu.

Zanotowano parokrotnie wypadki przeprowadzenia kradzieży w sposób, który dowodzi, że wspomniane targowisko pokryte jest siecią „posterunków” złodziejskich.

Dobrze zorganizowani rzeźmiejskowie podzieliли się funkcjami. Jedni obserwują posterunkowych patrolujących na rynku, inni zwracają uwagę na to, jakich zakupów i gdzie dokonują gospodynie.

Jeśli któryś z oryższków zauważy, że któraś z kupujących ma większą kwotę pieniędzy, choćby kilka lub kilkanaście złotych — organizuje się formalną nagonkę,

przyczem złodzieje uprzedzają się wzajemnie, aż któryś z „posterunków” nie ogłosi upatrzonej ofiary z pieniędzy.

Naskutek tych doniesień wydział śledczy postanowił skierować na wspomniany rynek patrolo wywiadów, jako mniej zwracających uwagę, niż policjanci mundurowi.

To posunięcie władz z pewnością położy kres kradzieżom kieszonkowym i straganowym, które równie się mnożą, szczególnie w okresach przedświątecznych.

Federacja ku czci poległych żołnierzy

Federacja P. Z. O. O. wzywa wszystkich swych członków do wzięcia gremjalnego udziału w uczczeniu poległych żołnierzy.

Zbiórka z szarfami do wspólnego wieńca dziś, o godz. 11.30, przy ul. Jerzego.

Szarfy należy składać na ręce p. Sumińskiego (na miejscu).

**Od zaraz
POKÓJ z KUCHNIĄ do wynajęcia**

Stoneczne, światło, woda, zlew Radwańska 78, m. 21, front, II p.

Dzień oszczędności w Łodzi

Wczoraj obchodzono w Łodzi Święto Oszczędności. Na program święta złożyły się prelekcje w szkołach powszechnych i średnich, gdzie zapoznawano młodzież szkolną z ideą oszczędności oraz jej znaczeniem dla jednostki i dla społeczeństwa.

Następnie w godzinach popołudniowych łódzka radiostacja nadała radjosluchaczom audycję Dnia Oszczędności. Na ten sam temat odbyły się w godzinach wieczorowych odczyty i akademje w lokalach zrzeszeniowych.

Spis poborowych rocznika 1912

Dziś w dniu Wszystkich Świętych komisja nie urzęduje.

Jutro, w środę 2-go b. m. w godz. od 8-ej do 15-ej obowiązani są zgłosić się do spisu poborowych w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej 11 mężczyźni urodzeni w r. 1912, 1909 i star. zam. na terenie 4 kom. P. P., o nazwiskach: na litery: U, W, Z, Z,

oraz zamieszkałi na terenie 11-go kom. P. P. o nazwiskach na litery: T, U, W, Z, Z.

W czwartek dnia 3-go listopada stawić się winni do spisu poborowi, zamieszkałi na terenie 5 kom. P. P., o nazwiskach na litery: A, B,

oraz zamieszkałi na terenie 12 kom. P. P. o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G.

Zgłaszający się do spisu obowiązani są posiadać dowód osobisty lub inny dokument stwierdzający tożsamość osoby z fotografią.

Samobójstwo-ucieczką od nędznego życia.

W mieszkaniu własnym przy ul. Ordona 4 popełniła zamach samobójczy 38-letnia Marianna Bartosik.

Bartosik, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia, zamknęła się w mieszkaniu i wypiła wielką ilość benzyny.

Desperackie znaleźli sąsiedzi zaalarmowani jękami ofiary. Wyłamano drzwi i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy a następnie przewiózł ją do szpitala.

**WIEŚ ZDOBYWA WIEDZĘ
Wystawa rolnicza w Puczniewie**

W dniu 30 października r. b. młodzież rolnicza pow. łódzkiego zakończyła uroczyste całonoczną pracę konkursową efektywną i bogatą obelaną wystawę, którą zorganizowano w świetlicy Zw. Młodzieży Ludowej w Puczniewie.

Udział w otwarciu wystawy wzięli: prezes O. T. O. i K. R. poseł Fr. Płoczek, sekretarz wojewódzkiego Związku Młodzieży Ludowej p. Walecy Czarnecki, wójt p. Markowski oraz cała rada gm. Puczniew.

Wystawę otworzył instruktor powiatowy p. Jan Sajuda, mówiąc

o celach i znaczeniu konkursu wśród młodzieży na wsi, zachęcając do dalszej wytrwałej pracy. Zakończyły nastąpiły egzaminy uczestników konkursu, przyczem trafne i rzeczowe odpowiedzi były najlepszym dowodem korzyści, jakie dądzą tego rodzaju konkursy.

Po egzaminach nastąpiło rozdanie nagród.

Na zakończenie uroczystości miejscowy wójt gminy Puczniew p. Markowski, wygłosił przemówienie, dziękując wszystkim za przybycie i zainteresowanie się życiem ws.

**POŻEGNANIE USTĘPUJĄCEGO
INSPEKTORA
Zmiana na stanowisku ins. szkolnego pow. łódzkiego**

Z dniem 1 listopada r. b. dotychczasowy inspektor szkolny pow. łódzkiego — p. Tadeusz Seib, przeszedł na stanowisko inspektora szkolnego m. Torunia. Insp. Seib w ciągu swego 5-letniego urzędowania podniósł stopień organizacyjny całego szeregu szkół oraz zreorganizował sieć szkolną, dzięki czemu liczba 7-mio klasowych szkół powszechnych podniosła się z 14 na 29-c, a co za tem idzie — podwyższył się również i poziom ogólny szkolnictwa powszechnego w powiecie łódzkim.

W dniu 29 października r. b. z najodleglejszych zakątków powiatu licznie zjechało do Zgierza

nauczycielstwo, delegacje młodzieży oraz przedstawiciele starszego społeczeństwa, aby pożegnać odchodzącego inspektora. Imieniem nauczycielstwa przemawiał kierownik szkoły p. Piotr Różalski jako prezes Zw. Nauczycielstwa Polskiego na pow. łódzki, poczem delegacje dzieci i młodzieży złożyły kwiaty i życzenia, wręczyły ustępującemu inspektorowi wiązanki kwiatów. Z dniem dzisiejszym stanowisko inspektora szkolnego na powiat łódzki objął znany z wybitnej działalności na niwie pedagogicznej i społecznej p. Henryl Ochedalski.

DZIENNIK SPORTOWY

WYCHOWANIE FIZYCZNE

a organizacje pracownicze

Zywiołowy w ostatnich latach pod kierunkiem wydobycia z największego ogółu maksimum sprawności fizycznej postawił kwestię wychowania fizycznego w rządzi zagadnień, których rozwiązanie stało się sprawą nie jednostek, a sprawą o charakterze ogólnopanstwowym. Moment ten spowodował, że czynniki państwowe ruch powyższy postanowiły skoordynować, nadając mu właściwy kierunek.

Zwrot stosunku władz państwowych do spraw kultury cielesnej zapoczątkowany został szeregiem zarządzeń w roku 1926, z których najważniejsze powołało do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego oraz Wydział Wychowania Fizycznego w Ministerstwie W. R. i O. P.

Te poczynania Rządu oparte są o piękne tradycje — jesteśmy bowiem narodem, który bodaj pierwszy w świecie w okresie przedzobiorowym wskrzesił ustawami Komisji Edukacyjnej starogrecką zasadę obowiązkowych ćwiczeń cielesnych młodzieży.

Rezultatem tych pocynań, prócz związanych ściśle z pracą Wychowania Fizycznego, było i to, że wśród całego niemal społeczeństwa nastąpił radykalny przewrót. O ile do niedawna starsza generacja zapatrywała się na poczynania z zakresu kultury fizycznej w najlepszym razie pobłażliwie — o tyle dzisiaj całe prawie społeczeństwo uznaje za czynnik zupełnie współzgodny z innymi elementami naszego bytu i rozwoju państwowego.

Nie ulega wątpliwości, że można mieć pewne zastrzeżenia, czy zbyt wybijala supremacja idei „fizycznej” nie zagraża zachwianiu się równowagi w stosunku do spraw kultury intelektualnej — rozważania te jednak będą i tylko teoretyczne, bowiem poziom naszej kultury fizycznej daleko jeszcze pozostaje w tyle w stosunku do zainteresowań umysłowych.

Zastrzeżenia więc te wydają się być jeszcze chwilowo pozabawione podstaw. W popularyzowaniu idei W. F. największą dotychczas rolę odgrywały Wojsko i Szkoła. Obecnie rolę tę przyjmują na siebie również organizacje społeczne, a co najważniejsze zawodowo-pracownicze. Oczywiście, zainteresowanie sprawami kultury fizycznej wśród szerokich mas pracowników umysłowych pozostawia bardzo dużo do życzenia. Wcale nie lepiej, (może odrobinę), sprawa ta się przedstawia wśród sfer robotniczych. Nie wolno tutaj nie podkreślić, iż coraz cięższe warunki materialne i

wynikające z nich przygnębienie, bardzo wyraźnie stoi na przeszkodzie realizacji tych bądź co bądź dla sfer pracujących nowych idei.

Mimo to należy stwierdzić, że cały szereg inwestycji, dokonanych przez rzeszę pracującą, w zakresie wychowania fizycznego, stworzyło pewne podstawy pracy na tym odcinku. Nie tylko więc warunki materialne są przeszkodą w stworzeniu silnych podstaw rozwoju W. F. wśród mas pracowniczych.

Stworzenie podstaw tych winno się stać udziałem jedynie silnych

organizacji zawodowych. One tylko bowiem mogą wypracować odpowiednie warunki rozwojowe i rozwój ten otoczyć należyta opieką. Improwizacja sama, a tembardziej uwzględnianie osobistych ambicji, podstaw tych nie stwarzą.

Nie przesądzając obecnie, w jaki sposób organizacje zawodowe zagadnienie W. F. u siebie rozwiążą — należy stwierdzić, że w dziedzinie tworzenia zrębów, pod fizyczną tezęjną narodu nie może zabraknąć ani pracowników umysłowych, ani też szerokich mas robotniczych.

Mecz ŁKS.—Legia zweryfikowany.

W związku z założeniem swego czasu protestu przez ŁKS. co do meczu ligowego ŁKS.—Legia rozegranego w Łodzi, na którym wystąpił wówczas zdyskwalifikowany na 6 tygodni Nawrot (za specjalnym zezwoleniem zarządu Ligi), dowiadujemy się, że ŁKS. został obecnie powiadomiony, iż protest nie został uwzględniony a mecz został zweryfikowany na korzyść Legii (2:1).

Program narciarskich mistrzów Europy

Narciarskie mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w Insbrucku w dniach 6—13 lutego. Program zawodów będzie następujący: 6. 2. specjalny bieg zjazdowy na trasie o różnicy wysokości około 2000 m., 7. 2. bieg sztafetowy na 40 km., 8. 2. — bieg zjazdowy dla pań i panów do kombinacji ze slalomem na trasie o różnicy poziomów ok. 1000 m., 9. 2. — bieg 18 km. do kombinacji i slalom dla pań, 10. 2. slalom dla panów, 11. 2. skoki do kombinacji, 12. 2. otwarty konkurs skoków, 13. 2. bieg 50 km.

Pozostałe mecze ligowe

W rozgrywkach ligowych pozostało jeszcze w listopadzie do rozegrania 14 meczów ligowych, a mianowicie:

6.XI Wisła—Pogoń w Krakowie, Czarni—Ruch we Lwowie, 22 pp.—Cracovia w Siedlcach i Warszawianka — Warta w Warszawie.

13.XI Pogoń—Ruch we Lwowie, Garbarnia ŁKS w Krakowie, Legia—Polonia w Warszawie i Wisła — Warszawianka w Krakowie.

20.XI Polonia—22 pp. w Siedlcach, Cracovia—Legia w Krakowie, Czarni—Warszawianka w Krakowie.

27.XI Legia—ŁKS w Warszawie, Wisła—Polonia w Krakowie i 22 pp.—Garbarnia w Siedlcach.

Wyjazd pięściarzy łódzkich do Poznania.

Do obozu treningowego w Poznaniu wyjechali z łódzkich pięściarzy w niedzielę wieczorem Garncazek, Chmielewski i Stibbe. Natomiast wobec trudności urolopowych nie mogli wyjechać Kimczak. W sobotę odbędą się walki eliminacyjne.

AKCJA PROPAGANDOWA

Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W ciągu dwutygodnia propagandowego Ligi zostały wygłoszone w Sali Miejskiej Szkoły Handlowej Męskiej odczyty: d. 9 października inż. A. Nalepińskiego na temat: „Przez morza do kolonii, oraz d. 16 października prof. I. Zielińskiego na temat: „Drogi wodne śródlądowe w Polsce”, ten ostatni został przez prelegenta powtórzony w d. 19 października.

Wszystkie odczyty byli ilustrowane przezroczami.

Następny odczyt Ligi M i K będzie wygłoszony w pierwszej połowie listopada przez p. Z. Jabłońskiego—Erdmanową na temat: „Polonia na furdj Norwegji”.

Nadmienić należy, że w ciągu dwutygodnia propagandowego wstąpiło do Łódzkiego Oddziału L. M. i K. 44 członków.

Porachunki między złodziejami

Trzy pchnięcia nożem

Na Wodnym Rynku wynikał wczoraj krwawa bójka między dwoma przedstawicielami świata przestępczego.

88-letni Adam Kowalczyk (Gleboka 7), roszcząc sobie pretensje do swego kolegi po kryminale, 44-letniego Antoniego Kurka (nigdzie nie meldowany) uderzył go pięścią w głowę. W odpowiedzi na to Kurek sięgnął po nóż i

pchnął nim trzykrotnie Kowalczyka, zadając mu ciężkie obrażenia ciała.

Przy pomocy przechodniów i przygodnych świadków zaścika Kurek został zatrzymany i odprawiony do komisariatu, poczem osadzono go w areszcie śledczym. Kowalczyk, wobec ciężkich obrażeń cielesnych, przewieziony został do szpitala.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Wtorek dn. 1 listopada 1932 r.

- 10.05—11.45 Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
- 11.54—12.05 Sygnal czasu w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10—12.15 Komunikat meteorologiczny.
- 12.15—14.00 Transmisja z Filharmonii Warsz. „Widma”, sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza z muzyką Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Chór męszczyzn Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia Warszawská” Orkiestra Filharmonii Warsz. Piotr Muzyczny (dyr.) oraz soliści Opery Warszawskiej.
- 14.00—15.00 Przerwa
- 15.00—16.00 Muzyka
- 16.00—16.25 Audycja dla dzieci a) Felieton Benedykta Hertzka „Świąteczka” b) Transmisja ze Lwowa opowiadania „Bśń o wietrze” — płora G. Kleckla.
- 16.25—16.45 Płyty gramofonowe.
- 16.45—17.00 „Wartości wychowawcze techniki” — wygł. dr. Feliksa Burdecki.
- 17.00—17.55 Recital wioloncelowy. Wykonawcy: Amedeo Badovino (woloncelista) i Ludwik Urstein (akomp.)
- 17.55—18.00 Odczytanie programu na dzień następnny.
- 18.00—18.50 Muzyka lekka.
- W przerwie wiadomości bieżące
- 18.5 —19.10 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce
- 19.30—19.50 Słuchowisko p. t. „Serce matki” gje Saimy Lagerlof.
- 19.50—23.30 Transmisja z Teatru Wielkiego w W-wie. Opery „Faust” Ch. Gounoda.
- W przerwie od godz. 20.55—21.10 Kwadrans literacki Kaden-Bandrowskiego p. t. „Nagroble Legionistów” W il-jej przerwie: Wiadomości sportowe.
- Urzędowy Komu. Państw. Inst. Meteor. i kom. policjny

CZARY: „Przyrody Tomka Sawvera” GORSA: I „W obronie prawa i honoru” II „Dziwiewa Orleńska”

DOM LUDOWY: „Niedobrane małżeńskie”

GRAND-KINO: Pod wrogiem sztandarem

LUNA: „Skończona ościs”

METRO: I „Pułkownik i jego sługa” II „Cyrkowiec mimo woli”

MIMOZA: Rok 1914

OSWIATOWY: I „Ofiara Brunchlady” II „Władca stepów”

PAN: I „Straszna non” II „Pat i Patacon”

PALACE: Dr Jekyll i mr. Hyde

PRZEDWIOSNIER „Złota maska”

RAKIETA: „Niewinna przestola”

SPLINDID: „Głos pustyni”

STYLWY: „Na śliskiej drodze”

SZYKA: „Wojna dusze”

ZACHĘTA „Bezmienni bohaterowie”

Teatr Miejski

Dziś we wtorek o godz. 8 i 5-akt. komedia Devala „Mademoiselle”. Rolę popłową kreuje dyr. St. Wyzoka.

Teatr Kameralny

Dziś we wtorek o godzinie 9 wiecz. komedia Sarment'a „Umilowany Leopold”. Na ukonczeniu pod reżyserją H. Szełyńskiego próby pełnej humoru komedji „Rembrandt na sprzedaż”.

Teatr Popularny w sali Geyera

Ul. Piotrkowska 235.

Dziś dnia 1 go listopada o godzinie 8.15 wiecz. tylko jedno przedstawienie. Po raz ostatni znakomity dramat Klambunda p. t. „Kredowe koło” w wykonaniu całego zespołu. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

Teatr „Melodram”

Przejazd 34.

Dziś i dni następnych o g. 8.15 wodevill Krumwolskiego „Królowa Przedmieścia”. Taniec, śpiewy, kuptety. Aktualna piosenki. Udział całego zespołu. Ceny najniższe od 50 gr.

Teatr Popularny Ogrodowa 18.

Dziś we wtorek o godz. 8.15 po ośnach popularnych (od 40 gr. do 1.70) „Targna dziwiewięta” wesoła i melodyjna operetka w 3-oh aktach z muzyką W. Jacobi'ego. Kasa czynna od godz. 10—2 i od 6 do 10 wieczorem.

OBIADY

domowe, smaczne i TANIO
wydaje II Listopada 20
(Konstantynowska) poprzeczna oficyna — II wejście,
m. 18, parter.

Kino-Teatr Dźwiękowy

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Początek w dni powszednie o godz. 4-ter, w soboty o g. 5-iej, w niedziele i święta o godz. 2-iej. Ost. godz. 9.1

Dziś uroczysta premiera!

ROK 1914

W rolach gl: królowa polskiego ekranu **Jadwiga Smosarska**, Witold Conti i Bazyli Sikiewicz.

Następny program: **4-ch z LEGJI. Warner Baxter.**

Najnowsze, wspaniałego filmu dźwiękowego
wytwórni Kineton-Sfinks p. t.

dramatu wielkiej miłości i bezgranicznego poświęcenia. Djalogi i piosenki w języku **polskim, rosyjskim i niemieckim**. Chóry: Dana i kubańskich kozaków. Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie i z. Kieleckiej.

Dźwiękowe kino-teatry

Dziś i dni następnych! Po raz pierwszy w Łodzi. Wieczór śmiechu.

LAUREL I HARDY

jako Pułkownik i jego sługa

Cyrkowiec mimo woli

z Karolem Dane i „Slimem” w roli głównej

Ceny miejsc niższe.

ADRIA

GŁOWNA 1.

PREJAZD 2.

Nad program: Dodatek dźwiękowy.

